„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 13 „Prawdy."

Ewangelia na czwartą niedzielę postu (Środpostną po łacinie laetare).

Onego czasu odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział tam z uczniami Swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupiemy chleba, ażeby ci jedli? A mówił to kusząc go, bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba, nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb: a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom Swoim: Zbierzcie, które zbyły ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie, ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Św. Jana rozdziale VI, wiersz. 1—15

Najmilsi! Między innemi mądrościami, zapisanemi w Piśmie św. znajdujemy takie słowa: „iż z domowych największa bywa nieprzyjaźń". Doznał tego sam Chrystus Pan. Od domowych i krewnych swoich wiele bowiem ucierpiał. Powiedział też takie słowa: „Prorok w ojczyźnie swej czci nie ma". O! jako żydzi Go uczcili, jako Go uraczyli? Twarz pańska sama na to jest dowodem: u Anasza upoliczkowana, u Kajfasza uplwana. Oto i „teraz — mówi Ewangelia św. — wnet rano uczyniwszy radę najwyżsi kapłani ze starszemi i doktorami i wszystką radą, związawszy Jezusa, wiedli i podali Piłatowi". Wszystko duchowieństwo i starszyzna żydowska hurmem i tłumem od duchownego sądu, do świeckiego trybunału rzymskiego Piłata, starosty, skrępowanego Jezusa prowadzi i woła: „już wyrok na Chrystusa Pana jest wydany, winien jest śmier-

ci, musi koniecznie umrzeć! Tak Twoją niewinność o Panie, pokolenia Twego, narodu przełożeni zelżyli! Tak Cię Twoi domownicy, obcemu sędziemu zalecili! Nie wierz, starosto, zajuszonym na własną krew tyranom, nie dbaj na wrzaski zawistnych potwarców. Piłat, starosta, przystępuje jako baczny sędzia, pyta: „co za skargę zanosicie przeciwko człowiekowi temu?" Odzywają się kapłani i faryzeuszowie, pisarze, urzędnicy i przełożeni: „nam wierz starosto, my gorliwi czci Boskiej i zakonu obrońcy, jako inszych ludzi sprawy, tak tego łotra dzieje sądziliśmy, by on nie był wierutnym złoczyńcą, nie podawalibyśmy go tobie".

Uważ, drogi bracie, co zacz byli to ci krewni, ci domownicy Jezusa, a sam, jeżeli coś podobnego ucierpisz, wesel się, iżeś Panu Jezusowi podobny. Uważmy, pogański sędzia nie kontentuje się ogólnem oskarżeniem, chce aby wyliczone były złości winowajcy, Zbawcy naszego. Zapytuje się przeto: Nazywacie go złoczyńcą- w czem mianowicie? Cóż więc złego uczynił? Na ten głos wypadli oskarżyciele z mnogiego ludu z fałszywemi świadectwami na Jezusa. O nich to mówił prorok: naostrzyli jak miecze języki swoje, któremi w drobne sztuczki i bóstwo i sławę dobrą i imię bez uwagi i wstydu posiekali. Owo pierwszy Pana naszego nazywa buntownikiem i burzycielem narodu: „Tegośmy naleźli poduszczającego naród nasz, wzrusza lud, ucząc po wszystkiej żydowskiej ziemi". Zły człowiecze, raczej naród wasz wzmocnił, gdy Faraona z wojskami zatopił i tak wiele królów wam nieprzyjaznych cudownie wywrócił i wyniszczył. Drugi rzekł: „Tegośmy znaleźli zakazującego danin dawać cesarzowi". O fałszerzu, jeszcze ledwo nie brzmią słowa od Pana wyrzeczone: „oddajcież, co jest cesarskiego cesarzowi". Trzeci kłamca zmyślając, udaje: „Ten udawał się za Mesyasza i chciał być królem żydowskim". Kłamiesz i ty złośniku. Jeżeli się boisz spojrzeć w niebo, aby kolumnii twojej piorunem nie ukarało, spojrzyj przynajmniej na ową górę wysoką, na którą Jezus sam cicho był uszedł, poznawszy, że go chcieli uczynić królem.

Wygląda starosta, jeżeli się jaki mówca i Chrystusów nie ozwie obrońca. Słucha, jeżeli sam oskarżony nie ozwie się z obroną swojej niewinności? A Jezus milczał i jednym się nie zwał słówkiem, czemu bardzo się dziwował starosta i rzekł: Nie słyszysz, jako wiele przeciw tobie świadectw przywodzą? Pan Jezus jakby nie słyszał, jako niemy, nie otwierający ust swoich. Dziwowali się dawniej ludzie wymowie Zbawcy naszego i mówili do kapłanów i faryzeuszów: „Nigdy tak wymownie i tak uczenie żaden nie mówił człowiek, jako ten człowiek. Teraz rzymski starosta nie może się wydziwić milczeniu Jego. Słusznie, że się dziwi, bo na takie potwarze tak głęboko milczeć, cnota jest

nie ludzka, ale Boska. W tej naśladuj Syna Bożego, a uczynisz dziwy w żywocie swoim, nie tylko u jednego sędziego ale u całego nieba dziwnym będziesz, i sądu ujdziesz. Głębokie Pana Jezusa milczenie bardziej serce starosty poruszyło, aniżeli wrzaski żydowskie i dlatego pyta Pana naszego: „Powiedz, coś uczynił?"

Starosto słuchaj, my za Jezusa odpowiemy ci: wszystko, cokolwiek chciał, uczynił na niebie i na ziemi. On niebo ślicznie gwiazdami, On ziemię różnemi kwiatkami uhaftował. I ciebie, jako i wszystkich ludzi, On uczynił o sędzio. Pamiętaj, starosto, że Ten, który Go ty teraz pytasz: „coś uczynił?" Oo ciebie kiedyś zapyta: „coś uczynił Piłacie?" Zawołasz wtedy, ale po niewczasie z Judaszem: „Zgrzeszyłem, wydając krew niewinną". Spyta się tenże Sędzia żywych i umarłych: przez tak wiele lat, tobie grzeszniku na pozyskanie zbawienia użyczonych, coś uczynił? Czy tak szukałeś nieba, jako chleba? Czy tak wiecznego zbawienia, jako doczesnego pożywienia? Teraz, grzeszniku, stanąwszy ze skruszonym uważaniem przeszłych grzechów twoich przed Jezusem milczącym, sam je dobrowolnie z pamięci wyliczaj i mów: Zgrzeszyłem przeciw niebu, zgrzeszyłem przeciw Aniołom i ludziom. Wołaj sercem skruszonem: ah! tego mi najbardziej żal, że przed Tobą zgrzeszyłem i złość uczyniłem. O dobroci nieskończona. zmiłuj się nad nieskończenie złym winowajcą.

Pogański sędzia przyrodzoną nad człowiekiem litością zwyciężony, a niewinnością spotwarzonego Pana Jezusa przekonany, wynalazł skuteczny środek do wybawienia oskarżonego. Wyprowadził więc do ludu Chrystusa Pana i Barabasza, który był mężobójcą, łotrem znamienitym, jak opowiada Ewangelia św. Zawołał tedy starosta: z tych dwu jednego uwolnię na prośbę waszą! Któregoż chcecie, Barabasza, czy Jezusa? Chciał zaś łotra potępić a Jezusa uwolnić. A tu bez żadnego namysłu krzyknęli żydzi: „Zgładź tego, a wypuść nam Barabasza"! Zdrętwiał zdumiały poganin. Uważ tu zaślepienie i złość grzesznika. Źli ludzie wolą, by im łotr w domach szkody czynił, aby kradł i zabijał, aby po drogach i lasach rozbijał, byle tylko swojej zawziętości dokazać. O Panie mój najmilszy, jak wielka zniewaga Twoja była, gdy cię z łotrem na szali położono! O jak wielka zelżywość, gdy łotra przeważono, a Ciebie podlejszym i gorszym nad Barabasza osądzono! Zapewno się dziwisz, wraz ze starostą rzymskim nieuwadze głupiego ludu, który nienawiścią zaćmiony, wzgardził dobrym Jezusem, a łotra Barabasza wybrał i o niego prosił. Dobrze, że się dziwisz, ale się dziw przedewszystkiem złej wadze. — Uznaj i wyznaj, żeś zawsze Barabasza przekładał nad Jezusa. Każdy grzech jest odwróceniem serca

od Boga, a oddanie jego stworzeniu. Tył Bogu podajesz, grzeszniku, a czoło i twarz kochanemu stworzeniu, kiedy grzeszysz. Zawstydź się grzechów swoich, a umiej na potem szanować Jezusa i łaski Jego. Uważ, jako ciebie, grzeszniku, sobie Jezus ważył. Wołały grzechy twoje do Boga: skarż, zgładź i zniszcz tego przestępcę praw Twoich. Syn Boży zaś z nieskończonego miłosierdzia swego rzekł: Ja tego więźnia wykupuję. Odważył tedy Boski swój majestat, z którego zstąpiwszy, do żłobu wstąpił. Odważył dwór niebieski i dziewięć chórów anielskich, jakoby dziewięć owiec, na górnych pastwiskach opuszczając ciebie, błędną owieczkę szukając, w stajence między ubogiemi pastuszkami się pokazał. Odważył się na pracę, trudy, na krwawe poty, dla ciebie, grzeszny człowiecze, pracując. Wyniszczył wszystko, co miał i jako Bóg i jako człowiek: nieśmiertelność w śmiertelność, wieczność w doczesność przemienił. Duszę, ciało, krew i żywot dla ciebie grzeszniku odważył. Wyniszczył siebie samego, przyjąwszy postać sługi, mówi Paweł św., postać sługi i niewolnika na się wziąwszy, aby ciebie z niewoli uwolnił. Iżali nie słusznem jest, ażebyś, Bracie Drogi, od tego czasu, przy okazyi do grzechu, odważnie sobie postępując, obierał raczej śmierć doczesną, aniżeli w grzechu śmierć wieczną!

Mów z czystą Zuzanną: „Ciasno na mię zewsząd: bo jeśli to uczynię, śmierć mi jest: a jeśli nie uczynię, nie ujdę rąk waszych. Aleć wolę obrać Jezusa, niżeli Barabasza. Ale lepiej bez uczynku wpaść w ręce ludzkie, aniżeli zgrzeszyć przed obliczem Pańskim. Idź i ty, a uczyń tak. Masz wodza w tej odwadze Eleazara, Machabejczyka, który wolał być w piekle zanurzony, aniżeli przestępstwem zakonu Bożego zelżony. Prędko odpowiedział swoim katom- mówiąc: że wolej pierwej iść do piekła, aniżeli zakon przekroczyć. Wołają żydzi: skarż Go, a ty do Pana Jezusa głos i serce podnoś: Panie, śmierć raczej obieram, aniżeli najmniejszą Twoją obrazę. Za tę śmierć spodziewam się od Ciebie żywota, bo Tyś przyszedł, abyśmy grzesznicy żywot mieli i obficiej mieli. Amen.

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
† J. Kard. Puzyna.

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.
Czcionkami „Katolika“, spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.